



Święto muzyki, tańca, sztuki i historii

XXXI Festiwal Kultury Kresowej w Mragowie odbył się w dniach 6–9 sierpnia b.r., gromadząc zespoły, artystów i miłośników tradycji kresowych z Litwy, Ukrainy i Białorusi

BUKOWINĘ NA TEGOROCZNYM festiwalu reprezentowały dwa zespoły polonijne: Zespół Folklorystyczny Górali Czadeckich *Wianeczek* z Piotrowiec Dolnych i trio bandurzystek *Bukowińskie Dziordanki* ze Starej Huty. Repertuar zespołów stanowiły tradycyjne pieśni góralskie z Bukowiny oraz polski repertuar klasyczny. Polskie pieśni w wykonaniu starohuckiego góralskiego tria przy akompaniamencie bandur stanowiły niewątpliwie ciekawostkę i były nowym wydarzeniem na mragowskiej scenie. Należy dodać, że *Bukowińskie Dziordanki* zadbały również o oprawę muzyczną widowiska słowno-muzycznego, podczas którego poeci z Ukrainy i Litwy recytowali swoje wiersze.

Bukowina przywiozła również do Mragowa wystawę rękodzieła, które na Skwerze Jana Pawła II prezentowali **Wira Okuniewa** z Czerniowiec (wyroby z wełny) i **Tomasz Kałuski** ze Starej Huty (dziordany – wyroby z koralików). Wystawie towarzyszyły warsztaty rękodzielnicze w ramach pleneru „Z kresami w tle”. Bardzo ważnym dla Bukowińczyków wydarzeniem była prezentacja i promocja książki **Marcina**

Polńskiego „Nad Prutem, Czeremoszem... Burzliwe losy Polaków z Bukowiny”.

Najważniejszym punktem programu festiwalu był Koncert Galowy w amfiteatrze nad jeziorem Czos, który przyciągnął rzesze miłośników kultury kresowej. Były wspólne śpiewy i tańce oraz śmiech publiczności reagującej na liczne żarty prowadzących – Teresy i Zygmunta Franiuków.

Festiwal zakończyła niedzielna Msza św. w Kościele pw. Świętego Wojciecha oraz tradycyjny korowód zespołów ulicami Mragowa.

XXXI Festiwal Kultury Kresowej w Mragowie był czterodniowym świętem muzyki, tańca, sztuki i historii, które zgromadziło setki uczestników i widzów. Koncerty, wernisaże i warsztaty stworzyły przestrzeń do pielęgnowania pamięci o Kresach i budowania więzi między Polakami w kraju i za granicą.

Dziękujemy Mragowskiemu Centrum Kultury za zaufanie i zaproszenie. Składamy również wyrazy wdzięczności Obwodowemu Towarzystwu Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach oraz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie za pomoc i organizację naszego wyjazdu do Mragowa.

Tomasz KAŁUSKI.
Mragowo – Stara Huta.





Bitwa Warszawska

ZWYCZAJOWO NAZYWANA Cudem nad Wisłą – operacja wojskowa stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920 roku pomiędzy nacierającą na Warszawę i na północny zachód od niej Armią Czerwoną a Wojskiem Polskim, zgrupowanym nad Wisłą i Wieprzem; decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej.

Józef PIŁSUDSKI, Pál TELEKI, Szymon PETLURA i Charles de GAULLE – to postaci uwiecznione na pomniku „Przed Bitwą Warszawską” autorstwa profesora Karola Badyń. Monument upamiętnia wsparcie Polski przez Węgry, Francję i Ukrainę podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.

Pomnik został odsłonięty w 100-lecie Bitwy Warszawskiej, jest pomnikiem solidarności międzyludzkiej, międzynarodowej. To wtedy Polacy z Węgrami, Ukraińcami, Francuzami, ale także z Białorusinami, Amerykanami i Rumunami, którzy też dostarczali

materiały wojskowe do broniących Warszawy, Polski, obronili Europę przed bolszewizmem.

Na pomniku upamiętniającym to wydarzenie uwiecznieni zostali przedstawiciele czterech narodów: Marszałek Józef Piłsudski, węgierski premier Pal Teleki, ukraiński dowódca-ataman Symon Petlura oraz Charles de Gaulle – wtedy doradca wojskowy w Sztabie Wojska Polskiego, późniejszy prezydent Francji.

Pomnik przypomina również o ówczesnym sojuszu polsko-ukraińskim, dzięki któremu 20 tys. żołnierzy ukraińskich walczyło u boku Polaków. Z kolei postać Charlesa de Gaulle’a upamiętnia wsparcie Francji w zwycięstwie nad bolszewikami, doradczą rolę późniejszego prezydenta tego kraju oraz jego bezpośredni udział w wojnie w polskiej jednostce bojowej w lipcu i sierpniu 1920 roku.

gov.pl

Nuncjusz na Ukrainie o wielkim znaczeniu papieskich apeli o pokój

Abp Visvaldas Kulbokas opisuje dramatyczną sytuację na Ukrainie, gdzie nie ustają bombardowania Kijowa i innych miast. „Kiedy się spotykamy, często witamy się słowami: «Dzięki Bogu, że żyjesz»” – mówi nuncjusz apostolski, wskazując na stale rosnącą liczbę ofiar cywilnych. Hierarcha podkreśla również znaczenie wizyt kard. Matteo Zuppiego i abp. Paula Richarda GALLAGHERA oraz zaznacza, że na Ukrainie z wielkim uznaniem przyjmowane są apele Papieża Leona XIV o pokój.

„DZIĘKI BOGU, ŻE ŻYJESZ”

„Na Ukrainie już od dłuższego czasu, kiedy spotykamy się z innymi ambasadorami, kapłanami czy biskupami, często witamy się słowami: «Dzięki Bogu, że żyjesz», ponieważ liczba ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej stale rośnie” – mówi abp Visvaldas Kulbokas w rozmowie z mediami watykańskimi. Nuncjusz apostolski przypomina, że w ostatnich tygodniach i miesiącach przemoc oraz ataki jeszcze bardziej się nasiliły. Także 5 sierpnia rosyjskie uderzenia dotknęły Kijów i inne ukraińskie miasta, powodując kolejne ofiary i zniszczenia. „W lipcu doszło do co najmniej dziesięciu ataków rakietami balistycznymi na Kijów – średnio jednego co trzy dni. To samo dzieje się teraz, w sierpniu. Oznacza to również wiele ofiar cywilnych” – podkreśla.

NIEZWYKLE WAŻNY GŁOS PAPIEŻA

Hierarcha przyznaje, że każdego dnia z bólem śledzi informacje o kolejnych ofiarach. „Przed chwilą sprawdziłem liczby, które dla wielu są tylko statystyką. Ja jednak, kiedy myślę o zabitych, przede wszystkim powierzam ich mojej modlitwie” – mówi. Przypomina, że tylko w ciągu kilku pierwszych dni sierpnia każdego dnia ginęło od kilku do kilkunastu cywilów w Kijowie i innych regionach Ukrainy. „Każdego dnia odnotowuje się około dziesięciu lub więcej zabitych cywilów, nie licząc rannych i licznych zniszczeń. To sprawia, że jeszcze bardziej doceniamy to, co z taką stanowczością mówi Papież Leon”. Abp Kulbokas opowiada o spotkaniu z prawosławnymi przyjaciółmi. „Byli wśród nich biskup, kapłan i diakon, którzy z wielką szczerością powiedzieli: «Mamy Papieża Leona, który nieustannie podkreśla, że żadnej wojny nie można usprawiedliwić»”. „Także dla naszych prawosławnych przyjaciół ta konsekwencja i jasność Papieża Leona, który przypomina, że nie mogą istnieć żadne usprawiedliwienia dla wojny, są bardzo cenione. To tak, jakby był jedynym głosem, który podnosi się w obronie pokoju. Chciałbym podkreślić, jak bardzo to przesłanie jest cenione tutaj, na Ukrainie”.

WIZYTY WAŻNE DLA POKOJU I KOŚCIOŁA

Nuncjusz podkreśla znaczenie niedawnych wizyt kard. Matteo Zuppiego, specjalnego wysłannika Papieża ds. kwestii humanitarnych, oraz sekretarza ds. relacji z państwami i organizacjami międzynarodowymi Stolicy Apostolskiej, abp. Paula Richarda Gallaghera. Jak wyjaśnia, były to dwie różne misje. Kard. Zuppi kontynuował działania humanitarne prowadzone od 2023 roku, natomiast abp Gallagher skupił się na wymiarze duchowym i dyplomatycznym. Ważnym momentem jego wizyty była Eucharystia sprawowana w Berdyczowie oraz spotkanie z przedstawicielami władz.

„Sam fakt tych wizyt został bardzo doceniony, ponieważ dziś dotarcie do Kijowa jest logistycznie niezwykle trudne. Ale jeszcze ważniejsze było to, że poświęcono ludziom czas i uwagę. Nie były to



powierzchnowe spotkania, lecz pogłębione rozmowy. Pokój i związane z nim kwestie humanitarne nie są tematami powierzchownymi – wymagają wiele pracy, zrozumienia i ciągłości”.

Abp Kulbokas przyznaje również, że obecność przedstawicieli Papieża była dla niego osobistym umocnieniem. „Choć jestem przedstawicielem Ojca Świętego na Ukrainie, także potrzebuję doświadczać jedności z całym Kościołem. Kiedy przybywa przedstawiciel lub specjalny wysłannik Papieża, moje serce się otwiera, bo poprzez niego widzę konkretną obecność Ojca Świętego. Ja także potrzebuję tej bliskości w modlitwie. Inaczej jest modlić się z daleka, a inaczej modlić się razem”.

CODZIENNOŚĆ POD BOMBAMI

Opisując życie mieszkańców Ukrainy, nuncjusz mówi o rzeczywistości naznaczonej ciągłym zagrożeniem. „W samym Kijowie od 45 do 50 tysięcy osób spędza noc w stacjach metra, nie licząc innych schronów. Kiedy wiadomo, że ryzyko bombardowań jest wysokie, tysiące ludzi nocują pod ziemią. Taka jest nasza rzeczywistość”. Dodaje, że w Chersoniu szpitale działają pod ziemią, a pomoc humanitarna może być rozdzielana jedynie w schronach. Podobnie jest w Charkowie. „Nigdy nie wiadomo, gdzie spadną rakiety. Ja nie mam rodziny i mogę zachować pewien spokój. Ale kiedy myślę o rodzicach, którzy bardziej niż o siebie martwią się o swoje dzieci, rozumiem, jak dramatyczne jest to doświadczenie”.

Bombardowania zmieniły także codzienne życie mieszkańców. Wielu z nich kładzie się spać już wczesnym wieczorem, wiedząc, że po północy rozpoczną się kolejne naloty. Po atakach zamykane są ulice, usuwa się gruz i niewybuchy, a metro często nie może wznowić kursowania od wczesnych godzin porannych. „Kiedy słyszę tyle mówi się o ekologii, myślę, że tutaj wystarczy otworzyć drzwi domu. Natychmiast czuć zapach paliwa rakietowego, wybuchów i płonących budynków. To zapach spalenizny, który utrzymuje się przez wiele dni, a czasem nawet tygodni, wpływając na życie wszystkich”.

„KTO MOŻE USPRAWIEDLIWIĆ WOJNĘ?”

Na zakończenie abp Kulbokas raz jeszcze nawiązuje do nieustannych apeli Papieża Leona XIV o pokój. „Kto może usprawiedliwić wojnę? Kto może odważyć się powiedzieć, że wojna ma sens? Sądzę, że nikt nie może tego zrobić”. Nuncjusz dodaje, że szczególnie niepokoją go próby nadawania wojnie moralnego uzasadnienia. „Niepokoi, że są jeszcze tacy, którzy próbują fałszować rzeczywistość, przypisywać wojnie znaczenie moralne, a nawet ją błogosławić. Dlatego modlimy się o nawrócenie naszych braci”.

Vatican news

Ukraińcy pożegnali „wielkiego syna narodu polskiego”

W RZYMSKOKATOLICKIEJ konkatedrze św. Aleksandra w Kijowie odbyły się w piątek, 7 sierpnia, uroczystości pogrzebowe Marka RUSKA-WOLSKIEGO – polskiego wolontariusza zabitego w Ukrainie przez rosyjski dron. Pomagał mieszkańcom terenów położonych w pobliżu frontu, dostarczał żywność i leki oraz uczestniczył w ewakuacjach.



“MAREK PRACOWAŁ

pod Charkowem, zajmował się min. ewakuacją cywilów, którzy znaleźli się w bezpośredniej strefie działań wojennych” – wspominał zmarłego w mediach społecznościowych pastor Adam Ciućka, który sam również angażuje się w pomoc humanitarną na terenach frontowych Ukrainy.

Jak zauważa portal Centrum Europy (polska redakcja Bielsatu), ukraińskie media dość obszernie informują o śmierci polskiego wolontariusza. Najwięcej na ten temat piszą lokalne media z obwodu charkowskiego, ale także ogólnokrajowe portale takie jak Censor.net, Obozrevatel czy serwis internetowy popularnej stacji Kanał 24.

Skierowany do Ukraińców w Polsce portal Nasz Wybór podkreślił natomiast, że Marek Rusek-Wolski nie tylko dostarczał paczki z pomocą humanitarną, ale pomagał w ewakuacji ludności cywilnej i zwierząt oraz w wywożeniu ciał zmarłych.

Śmierć Polaka opisywana jest w kontekście ostatnich masowych ataków Rosjan oraz podawana jako kolejny dowód na celowe rosyjskie ataki na wolontariuszy działających w strefach przyfrontowych obwodu charkowskiego.

W ceremonii pogrzebowej uczestniczyli m.in. p.o. ministra spraw zagranicznych Ukrainy **Andrij Sybiha**, szef ambasady RP w Kijowie **Piotr Łukasiewicz**, przedstawiciele władz Ukrainy oraz ambasador Ukrainy w Polsce **Wasyl Bodnar**.

Szef polskiej placówki dyplomatycznej w Kijowie Piotr Łukasiewicz przypominał, że Marek Rusek-Wolski działał przede wszystkim w pobliżu linii frontu, w obwodach charkowskim i sumskim. Tam, gdzie rozgrywają się największe dramaty wojny, którą niesprawiedliwie i okrutnie wywołała Rosja i prowadzi ją przeciwko najsłabszym mieszkańcom Ukrainy: cywilom, ludziom starszym, dzieciom. Pan Marek ruszył im na pomoc przywożąc leki, jedzenie, uczestnicząc w ewakuacjach. Ostatnim razem, kiedy, przyjechał, Rosjanie go zabili. Życie pana Marka było najpiękniejszym darem Polski dla Ukrainy - przemawiał.

Andrij Sybiha nazwał zmarłego „wielkim synem narodu polskiego”. Podkreślił, że jego działalność była dowodem realnej solidarności z zaatakowaną Ukrainą.



Pan Marek udowodnił konkretnymi działaniami, że solidarność nie jest abstrakcyjnym hasłem. On nie pozostał z boku i kiedy do Ukrainy przyszła niedola – rosyjska agresja – sam siadł za kierownicę samochodu, by rozwozić pomoc i pomagać ludziom w Charkowie – mówił.

Jego tragiczna śmierć jeszcze raz przypomina, czym jest rosyjska agresja. Ona nie ma granic, nie zwraca uwagi na narodowość – ona niszczy wszystko. Ale ona nigdy nie zniszczy sojuszniczej współpracy ukraińsko-polskiej. Dlatego, że jest to wspólny sojusz wobec wyzwań, które stoją nie tylko przed Ukrainą, ale także przed Polską i Europą – podkreślił minister spraw zagranicznych.

Po uroczystościach Andrij Sybiha przekazał polskim dyplomatom, że ukraińska strona pokryje koszty budowy pomnika na grobie Marka Ruska-Wolskiego.

Źródło: RMF24



Promocja kultywowania kultury na Kresach

6-9 SIERPNIA we Mrągowie tradycyjnie dominował XXXI Festiwal Kultury Kresowej. Festiwal odbywający się od roku 1995 to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce. Ma duże znaczenie w pielęgnowaniu polskich tradycji kulturalnych, przypomina obrzędowość i dawne zwyczaje, podtrzymuje na duchu tych, którzy kulturę kresową zachowali przez lata.

Dzięki Festiwalowi Rodacy rozsiani po świecie, ciągle pamiętają o sobie i swoich korzeniach. Każdy Festiwal to radość, łzy wzruszenia, niezapomniane chwile, zarówno dla uczestników jak i widzów w amfiteatrze i przed telewizorami. To wyczekiwana lekcja patriotyzmu, zainteresowanie Polaków dziedzictwem kultury i tradycji polskich. Celem organizatorów jest współpraca z Ośrodkami Kultury na Kresach, we wszystkich poczynaniach Festiwalu, pokazanie, że trud zachowania i kultywowania kultury na Kresach jest zauważany i doceniany w Macierzy.

Jak co roku wzięli udział w Festywalu zespoły artystyczne z Litwy, Białorusi i Ukrainy, również - literaci, malarze, rękodzielnicy.

W czwartek, 6 sierpnia w Amfiteatrze nad jeziorem Czos odbył się koncert Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. A następnego dnia w Małej Gali Kresowej (Skwer Jana Pawła II) został uroczystie otwarty XXXI Festiwal Kultury Kresowej. Odbywały się tam jednocześnie prezentacja rękodzieła i warsztaty, oraz wernisaż malarstwa polskich artystów plastyków z Litwy i Ukrainy.

Wieczorem weseli muzycy z Kapeli Wileńskiej zaprosili publiczność do udziału w Potancówce Kresowej.

W sobotę, 8 sierpnia, był dzień spotkania z muzyką i poezją. W Mrągowskim Centrum Kultury można było wysłuchać wierszy Soni Pajgert z cyklu "Polacy Odessy – zniszczona pamięć" przy akompaniamencie delikatnej gry bandurzystek ze Starej Huty.



Bardzo ważnym dla Bukowińczyków wydarzeniem była także prezentacja i promocja książki Marcina Polańskiego „Nad Prutem, Czeremoszem... Burzliwe losy Polaków z Bukowiny”.

Koncert galowy tradycyjnie zakończył festiwal w amfiteatrze nad jeziorem Czos. Z wielkim powodzeniem występowały tam Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”, Kapela Wileńska oraz zespół wokalny „Kresowy płomień” z Litwy, Polski Zespół Pieśni i Tańca „Lwowiacy”, zespół

dziecięcego zespołu „Marzenie” z Białorusi.

Jednak chyba najbardziej burzliwe oklaski i brawa otrzymali uczestnicy Folklorystycznego Zespołu Górali Czadeckich „Wianeczek”. Wyróżnieni odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” zespół w 2004 r. otrzymał prestiżowy na Ukrainie tytuł „Ludowy”, posiada dyplomy i wyróżnienia regionalnych i miejscowych władz, a w 2023 r. za kultywowanie ludowych tradycji Polaków na Bukwinie i z okazji 30-lecia działalności,

bandurzystek „Bukowińskie dziurdanki”. To wyjątkowe trio młodych dziewczyn ze wsi Stara Huta na Bukwinie łączy w sobie subtelność brzmienia bandury



Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą.

Oczywiście z wielkim powodzeniem trzy bandurzystki z Bukowiny wystąpiły również w Mrągowie, budząc wśród



śpiewacze „Polskie Kwiaty” z Ziemi Zdobunowskiej i „Akwarele Tarnopola” z Ukrainy.

Publiczność bardzo ciepło przyjęła występy zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” z Kijowa, wokalo-instrumentalnego zespołu polskiej piosenki „Liber Cante”, solistkę Walerię Zyazulczyk oraz

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przyznało zespołowi „Wianeczek” Złoty Medal. Na scenie amfiteatru amatorzy wykonawcy z Piotrowiec Dolnych obwodu czerniowieckiego zaśpiewali autentyczne pieśni góralskie.

Prawdziwą atrakcją festiwalu był udział w nim trio

– ukraińskiego narodowego instrumentu muzycznego z żywiołowością młodzieńczego entuzjazmu i polskim repertuarem.

Od początku działalności „Bukowińskie Dziurdanki” wielokrotnie prezentowały się na scenach Ukrainy, zdobywając serca słuchaczy zarówno w kameralnych salach, jak i podczas dużych wydarzeń artystycznych. Ich talent został dostrzeżony także poza granicami kraju – w 2018 roku zespół miał zaszczyt wystąpić podczas spotkania z

publiczności niezapomniane, pozytywne emocje.

A w niedzielę, 9 sierpnia, w kościele Świętego Wojciecha odbyła się Uroczysta Msza Święta w intencji zdrowia i pomyślności wszystkich uczestników festiwalu.

Na zakończenie festiwalu ulicami Mrągowa do pomnika Jana Pawła II przeszedł korowód z udziałem zespołów kresowych.

Atmosferę festiwalu doskonale oddają zdjęcia uczestniczek festiwalu Agnieszki ROMUCKIEJ i Mariczki PROCIUK.



Polskie dziedzictwo kulturowe na Bukwinie

14 sierpnia 2026 roku w Piotrowcach Dolnych odbył się II Polski Festiwal Nauki

TO NAUKOWE wydarzenie, popularyzujące naukę oraz polskie dziedzictwo kulturowe na Bukwinie, zgromadziło przedstawicieli polskiej społeczności z różnych wiosek kraju. Program II Polskiego Festiwalu Nauki w Piotrowcach Dolnych obejmował wykłady popularnonaukowe, promocję książki, warsztaty oraz spotkania integrujące lokalną społeczność.

Uroczystego otwarcia Festiwalu dokonała **Maria Malicka**, Prezes wiejskiego Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Piotrowcach Dolnych. W programie znalazły się wykłady dziekana Filologicznego Fakultetu **Yaroslava Redkvy**, prof. dr hab. **Heleny Krasowskiej** poświęcone Polakom na Bukwinie Karpackiej oraz wystąpienie **Andrzeja Osiniaka** o twórczości **Olgi Boznańskiej**.

Ważnym punktem wydarzenia była również promocja książki prof. Heleny Krasowskiej *Polish Highlanders in*

Carpathian Bukovina: A Sociolinguistic and Lexical Study.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty dotyczące

dokumentowania polskiego dziedzictwa kulturowego oraz zajęcia medyczne „Lekarz w akcji – praktyczne badanie pacjenta krok po kroku”,



prowadzone przez lek. Joannę Pawlik. Dziewczynki z Panki **Monika, Ewa i Danka** zaprezentowały swoje polskie umiejętności artystyczne pod kierunkiem Aneli Jakimowicz.

II Polski Festiwal Nauki był inicjatywą oddolną. Powstał na prośbę mieszkańców Piotrowiec Dolnych, którzy zwrócili się do prof. Heleny Krasowskiej z propozycją zorganizowania wydarzenia popularnonaukowego w swojej miejscowości. Festiwal stanowi kontynuację przedsięwzięcia zapoczątkowanego w dniach 28-30 września 2021 roku w Berdiańsku i Mariupolu, kiedy odbył się I Polski Festiwal Nauki,

finansowany z programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki”.

Organizatorami wydarzenia byli Fundacja Sławistyczna, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Narodowego imienia Jurija Fedkowycza w Czerniowcach oraz wiejskie Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Piotrowcach Dolnych.

Podziękowała mieszkańcom Dolnych Piotrowiec za liczne przybycie, spotkania i rozmowy pomysłodawczyni i realizatorka Festiwalu prof. dr hab. **Helena KRASOWSKA**.

Sztuka ludowa i dyplomacja kulturalna

Amatorskie zespoły z obwodu czerniowieckiego z dumą reprezentowały Ukrainę na 37. Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania” w Rumunii

AMATORSKIE ZESPOŁY artystyczne z obwodu czerniowieckiego wzięły udział w rumuńskiej edycji festiwalu „Bukowińskie Spotkania”, odbywającego się tradycyjnie w mieście Câmpulung Moldovenesc.

Festiwal od wielu lat stanowi ważną międzynarodową platformę ochrony i promocji kultury ludowej, wspierania

Muzyczny „Besarabskyj Koloryt” przy Chocimskim Domu Sztuki Ludowej pod kierownictwem Oleksandra Rarenki; Amatorski Zespół Tańca Ludowego „Miorica” przy Wiejskim Domu Kultury w Bojanach pod kierownictwem Sergija Poklitara.

Oficjalne otwarcie festiwalu rozpoczęło się od tradycyjnego,

Mihai Negruță.

Oficjalną delegację ukraińską reprezentowali Jurij Lesiuk, wicemistrz Czerniowiec, oraz Julia Saftenko, kierownik Wydziału Kultury.

Szczególnie symbolicznym momentem ceremonii otwarcia było wspólne wykonanie tradycyjnego rumuńskiego tańca Hora. Uczestnicy wszystkich delegacji, wraz z urzędnikami i liczną publicznością, połączyli ręce, tworząc szeroki krąg przyjaźni – symbol wzajemnego szacunku, pokoju i jedności między narodami.

Bogaty program festiwalu obejmował występy koncertowe, spotkania twórcze, prezentację dziedzictwa kulturowego Bukowiny, wycieczki oraz pokazy artystyczne.

Jednym z najbardziej poruszających momentów festiwalu było spotkanie zespołów u malowniczego podnóża masywu górskiego Rarău. Przedstawiciele różnych krajów mieli okazję do integracji, wymiany doświadczeń twórczych oraz wspólnej wędrówki do słynnych skał Rarău, skąd rozciąga się zapierający dech w



się ogromnym zainteresowaniem uczestników festiwalu, przybliżając gościom nie tylko smaki północnej Bukowiny, ale także ukraińską gościnność i bogate tradycje kulinarne.

Spektakularnym zwieńczeniem programu festiwalu był wielki koncert galowy, w którym ukraińskie zespoły

ukraińskiego obrzędu weselnego, po mistrzowsku ukazując bogactwo dziedzictwa kulturowego Bukowiny. Solistką w tym utworze była Natalia Andrijesz.

Wszystkie ukraińskie zespoły amatorskie zaprezentowały wysoki poziom artystyczny, godnie

dyplomacji kulturalnej i umacniania przyjaźni między narodami zjednoczonymi historyczną Bukowiną.

W tym roku w festiwalu wzięły udział zespoły z pięciu krajów – Rumunii, Ukrainy, Polski, Mołdawii i Węgier.

Przez kilka dni uczestnicy prezentowali tradycyjną kulturę ludową: autentyczne pieśni, tańce, rękodzieło oraz dziedzictwo kulinarne swoich regionów.

Ukrainę na festiwalu reprezentowały zespoły z obwodu czerniowieckiego Bukowiński Teatr Tańca „Spadok” (Czerniowiec) pod kierownictwem Iwana Petrusiaka, Teatr Tradycji Ludowych „Czeriwczanka” (Czerniowiec), kierownik – Gałyna Mararasz; Amatorski Zespół Tańca Ludowego „Czeremszyzna” przy Centrum Kultury Tradycyjnej Rady Miejskiej Waszkowiec, kierownik – Orest Sirecki; Zespół Wokalny „Berehynia” przy Centrum Kultury Tradycyjnej Waszkowiec, kierownik – Lubow Chaczman; Amatorski Zespół Folklorystyczny „Lewenki” przy Wiejskim Ośrodku Kultury w Liwincach, pod kierownictwem Jurija Marki; Zespół



uroczystego korowodu delegacji artystycznych głównymi ulicami Câmpulung Moldovenesc. Grupy ubrane w stroje narodowe przeszły przez miasto, prezentując bogate tradycje ludowe swoich krajów.

Na głównym placu miasta uczestników festiwalu powitał burmistrz Câmpulung Moldovenesc,

piersiach widok na panoramę Karpat Bukowińskich.

Jeden z dni festiwalu poświęcono prezentacji dziedzictwa kulinarnego poszczególnych regionów. Delegacja z obwodu czerniowieckiego zaprezentowała tradycyjną kuchnię Bukowiny na stoisku „Smaki Bukowiny”. Ukraińska ekspozycja cieszyła



zaprezentowały najwspanialsze przykłady sztuki ludowej.

Publiczność była szczególnie urzeczona występem Bukowińskiego Teatru Tańca „Spadok”, który zaprezentował rozbudowany spektakl wokálně-choreograficzny „Święta na Bukowinie”.

Występ połączył pieśni ludowe, tańce tradycyjne oraz elementy

reprezentując swoje społeczności, obwód czerniowiecki oraz Ukrainę na arenie międzynarodowej. Jedynym powodem do ubolewania jest fakt, że na festiwal „Bukowińskie Spotkania” w Rumunii nie zaproszono ani jednego zespołu z Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza.

Janina BILIŃSKA

◆ U NASZYCH RODAKÓW

«Na Iwana, na Kupala»

30. FESTIWAL KULTURY ukraińskiej w Lublinie to nie tylko barwne wydarzenie kulturalne, ale także ważna platforma służąca zjednoczeniu społeczności ukraińskiej, popularyzacji naszej kultury oraz zachowaniu tożsamości narodowej. Siła ukraińskich tradycji i dziedzictwa duchowego nadal jednoczy

Ukraińców na całym świecie i umacnia przyjaźń między Ukrainą a Polską.

Święto Iwana Kupaly to jedno z najstarszych i najbardziej urokliwych ukraińskich świąt ludowych. Symbolizuje ono odrodzenie natury, siłę życia, miłość i ciągłość pokoleń, przypominając nam o naszej

nierozzerwalnej więzi z przodkami, historią i tradycjami.

W swoim przemówieniu powitalnym Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie Roman Shepeliak podkreślił znaczenie zachowania ukraińskich tradycji oraz serdecznie podziękował Związkowi Ukraińców Podlasia, ukraińskiej społeczności regionu oraz



polskim partnerom za wieloletnią pracę na rzecz rozwoju dialogu międzykulturowego, wsparcia Ukrainy oraz umacniania stosunków ukraińsko-polskich.

Ponadto został odczytany i przekazany list Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej Vasyła Bodnara, skierowany do

uczestników festiwalu:

„Dzisiejsze święto nabiera szczególnego znaczenia. W czasie, gdy rosja prowadzi brutalną wojnę przeciwko Ukrainie, niszczy nasze miasta i próbuje zniszczyć naszą pamięć historyczną, język i kulturę, festiwal „Na Iwana, na Kupala” zdecydowanie świadczy o niezłomności narodu ukraińskiego. Udowadnia on, że kultura ukraińska żyje, jednoczy Ukraińców w różnych zakątkach świata.

W ramach wydarzenia przekazano literaturę w języku ukraińskim dla mniejszości ukraińskiej.

Alla ŻUKOWSKA

Diament Podhala – Bukowina Tatrzańska

Bukowina Tatrzańska, malowniczo położona na wierzchach u podnóża Tatr, to miejsce, które zachwyca o każdej porze roku. Ta górską miejscowość słynie z niezwykłych widoków na panoramę Tatr, bogatej kultury podhalańskiej i licznych atrakcji turystycznych, które przyciągają turystów z całej Polski. Niezależnie od tego, czy szukasz aktywnego wypoczynku na szlakach, relaksu w basenach termalnych, czy chcesz odkrywać lokalne smaki – Bukowina Tatrzańska oferuje wszystko, co najlepsze w polskich górach.



Bukowina Tatrzańska to prawdziwy diament Podhala. Położona w województwie małopolskim, na wysokości sięgającej 1000 m n.p.m., stanowi idealną bazę wypadową na górskie wycieczki i narciarskie przygody. Wyróżniają ją nie tylko bliskość Tatrzańskiego Parku Narodowego, ale także łatwy dostęp do ciekawych miejsc w okolicy Białki Tatrzańskiej i Zakopanego. To tutaj znajdziesz zarówno liczne wyciągi narciarskie, jak i kompleks Termy Bukowina, a także bogatą ofertę wydarzeń kulturalnych, takich jak słynne Sabatowe Bajania. Z pewnością warto odwiedzić to miejsce i poczuć wyjątkowy klimat podhalańskiej gościnności.

BUKOWINA – IDEALNA BAZA WYPADOWA NA GÓRSKIE WYCIECZKI

Dzięki swojemu położeniu na wysokości ok. 1000 m n.p.m., Bukowina Tatrzańska stanowi świetną bazę wypadową na wycieczki po Tatrach i Podhalu. Stąd blisko do najważniejszych szlaków pieszych, rowerowych i narciarskich, a także do malowniczych dolin, takich jak Dolina Chochołowska czy Dolina Pięciu Stawów Polskich. W okolicy znajdują się liczne punkty widokowe, z których rozciągają się zapierające dech w piersiach widoki na panoramę Tatr. To również doskonałe miejsce dla miłośników sportów zimowych – wyciągi narciarskie, stacje narciarskie i górski ośrodek jeździecki w Bukowinie Tatrzańskiej gwarantują aktywny wypoczynek przez cały sezon.

KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ



może zabraknąć Festiwalu Sabatowe Bajania – wydarzenia, które przyciąga miłośników folkloru z całego kraju. W centrum Bukowiny znajdziesz także liczne atrakcje turystyczne, które pozwalają lepiej poznać bogatą tradycję regionu.

FOLKLOR PODHALA – FESTIWAL SABATOWE BAJANIA

Bukowina Tatrzańska słynie z bogatego folkloru, a jego kulminacją jest Festiwal Sabatowe Bajania. To wydarzenie, podczas którego w “Domu Ludowym” odbywają się koncerty, konkursy, kiermasze sztuki ludowej i degustacje potraw regionalnych. Festiwal przyciąga miłośników kultury góralskiej z całej Polski i jest świetną okazją, by zanurzyć się w tradycji Podhala.

Tuż obok Domu Ludowego znajduje się Restauracja Schronisko Bukowina – miejsce, które zachwyca nie tylko wnętrzem inspirowanym stylem góralskim, ale przede wszystkim wyśmienitą kuchnią opartą na lokalnych, naturalnych produktach. W menu królują dania regionalne, takie



Warto zobaczyć także zabytkowy Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa – perłę architektury sakralnej, zbudowaną pod koniec XIX wieku. Świątynia zachwyca potężeniem murowanej nawy z drewnianymi elementami konstrukcji zrębowej oraz piękną polichromią figuralną z lat 30. XX wieku. To miejsce o wyjątkowej atmosferze, które pozwala poczuć duchową głębię regionu.

BUKOWIAŃSKIE CENTRUM KULTURY „DOM LUDOWY”

To serce życia kulturalnego regionu i największy drewniany budynek w Polsce. Dom Ludowy w Bukowinie Tatrzańskiej od ponad 90 lat promuje sztukę ludową, organizuje spektakle, koncerty i warsztaty. Działa tu Szkoła Ginących Zawodów, a w kalendarzu nie

jak szarpana jagnięcina w chrupiącej panierce, żurek na domowym zakwasie czy kwaśnica z wędzonym żeberkiem. Restauracja słynie z otwartej kuchni, gdzie goście mogą obserwować, jak powstają ich potrawy. To idealne miejsce na rodzinny obiad po zwiedzaniu centrum kultury – świeżość składników, bogactwo smaków i profesjonalna obsługa sprawiają, że Schronisko Bukowina jest uznawane za jedną z najlepszych restauracji w regionie.

KULIGI

Zimą Bukowina Tatrzańska zamienia się w prawdziwą krainę śniegu, a jedną z największych atrakcji są tradycyjne kuligi z pochodniami, pieczeniem kietbasek i biesiadą w szałasie. Przejażdżki malowniczymi trasami pozwalają poczuć klimat górskiej zimy i są niezapomnianą atrakcją zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

POLANA GŁODÓWKA

To miejsce, które koniecznie trzeba odwiedzić w Bukowinie Tatrzańskiej. Położona na wysokości ponad 1000 m n.p.m., oferuje jeden z najpiękniejszych widoków na panoramę Tatr, w tym na szczyty takie jak Rysy czy Mieguszwieckie Szczyty. To idealny punkt na zdjęcia, piknik lub krótki spacer z rodziną.

PRZEŁĘCZ NAD ŁAPSZANKĄ

Kolejnym obowiązkowym miejscem jest Przełęcz nad Łapszanką, z której rozciąga się zachwycająca panorama Tatr Bielskich i Wysokich. To łatwo dostępny punkt widokowy, znany z malowniczej kapliczki i spektakularnych

wschodów słońca. Warto wybrać się tu na rowerową lub pieszą wycieczkę.

MORSKIE OKO I DOLINA CHOCHOŁOWSKA

Będąc w Bukowinie Tatrzańskiej, z pewnością warto wybrać się na wycieczkę do Morskiego Oka – najpiękniejszego jeziora w Tatrach, otoczonego majestatycznymi szczytami. Szlak prowadzi przez Tatrzański Park Narodowy, a po drodze można podziwiać Wodogrzmoty Mickiewicza i odpocząć w schronisku PTTK. Równie atrakcyjna jest Dolina Chochołowska – największa dolina w polskich Tatrach, szczególnie piękna wiosną, gdy kwitną krokusy.

TERMY BUKOWINA

Po dniu pełnym wrażeń warto zrelaksować się w Termach Bukovina – jednym z największych kompleksów basenów termalnych w Polsce. Na gości czekają baseny z wodą termalną, sauny, zjeżdźalnie i strefa SPA, a wszystko to z widokiem na panoramę Tatr. To miejsce idealne dla rodzin z dziećmi i wszystkich, którzy cenią sobie relaks na najwyższym poziomie.

ZAKOPANE I KRUPÓWKI

Jeśli zwiedziłeś już najciekawsze atrakcje Bukowiny Tatrzańskiej i okolic, koniecznie zajrzyj do Zakopanego.



Spacer po Krupówkach, wizyta w Muzeum Tatrzańskim czy wyjazd na Gubałówkę to obowiązkowe punkty każdej wycieczki w Tatry. Zakopane oferuje liczne atrakcje turystyczne, wyciągi narciarskie oraz bogatą bazę



noclegową, a także wyjątkową atmosferę górskiego kurortu. W Zakopanem znajduje się także Muzeum Oscypka, które pozwala poznać tajniki produkcji tego regionalnego przysmaku.

JAK DOJECHAĆ DO BUKOWINY TATRZAŃSKIEJ?

Bez problemu – zarówno samochodem, jak i komunikacją publiczną – z Zakopanego, Nowego

Targu czy Białki Tatrzańskiej kursują regularne autobusy i busy. Dzięki temu zarówno turyści indywidualni, jak i rodziny mają łatwy dostęp do wszystkich atrakcji w Bukowinie Tatrzańskiej i okolicy.

REGIONALNE DANIA W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ

Po dniu pełnym zwiedzania i aktywności turystycznych warto zatrzymać się w Restauracji Schronisko Bukowina, która łączy tradycję z nowoczesnością. To miejsce, gdzie możesz spróbować najlepszych dań kuchni podhalańskiej, przygotowywanych ze świeżych składników – od klasycznych żureków na domowym zakwasie, przez kwaśnicę, po wyśmienitą jagnięcinę i ręcznie robione pierogi. Restauracja słynie także z oferty sklepu z regionalnymi produktami – znajdziesz tu aromatyczne wędliny, sery góralskie, miody, konfitury i chleby na naturalnym zakwasie. Produkty Schroniska Bukowina to gwarancja jakości i autentycznego smaku Podhala, które możesz zabrać ze sobą do domu lub podarować bliskim.

BUKOWINA TATRZAŃSKA: IDEALNE MIEJSCE NA KAŻDĄ PORĘ ROKU

Bukowina Tatrzańska to miejsce, które zachwyca o każdej porze roku.

Niezależnie od tego, czy szukasz aktywnego wypoczynku na górskich szlakach, relaksu w termach, czy chcesz zanurzyć się w bogactwie podhalańskiej kultury, znajdziesz tu wszystko, co najlepsze. Liczne atrakcje,



wyjątkowe miejsca i regionalna kuchnia sprawiają, że pobyt w Bukowinie Tatrzańskiej na długo pozostaje w pamięci. Warto odwiedzić to miejsce, by poczuć prawdziwy klimat Tatr i odkryć smaki Podhala – miejscu, które łączy tradycję z nowoczesnością i gościnnością na najwyższym poziomie.

Autor zdjęć Tomasz SKOWROŃSKI, wikipedia

Interesujące fakty

- **NAZWA "POLSKA"** pochodzi od Polan, czyli nazwy plemienia, która zamieszkiwała tereny współczesnej Polski. Słowo to odnosi się do ludzi żyjących na otwartych przestrzeniach.
- Polski astronom Mikołaj Koperik jako pierwszy udowodnił, że Ziemia nie jest centrum wszechświata.

- Gdy za granicą filmy w obcym języku są całkowicie dubbingowane, w Polsce wszystkie dialogi czyta tylko jeden lektor. Nawet te grane przez dzieci lub kobiety w oryginale.
- Polska jest największym na świecie eksporterem bursztynu.

- Polska jest jednym z niewielu krajów na świecie, gdzie zachował się zwyczaj powitania, kiedy to mężczyzna całuje kobietę w rękę.
- W Polsce popularne jest picie piwa z sokiem i przez słomkę, a jesienią i zimą pije się je podgrzane z goździkami i cynamonem.
- Według statystyk przeciętny Polak wypija rocznie 92-94 litrów piwa. Jest to około pół litrowej butelki każdego dnia.

- Polacy nazywają żółte światła drogowe pomarańczowymi.
- Zupy są w Polsce punktem wyjścia do każdej uroczystości. Obowiązkowym pierwszym daniem na Boże Narodzenie jest zupa grzybowa lub barszcz czerwony. Barszczu czerwonego często się nie je, ale pije, więc nie zdziw się, jeśli w Wigilię otrzymasz kubek płynu, który wygląda jak grzaniec.

Co roku 27. dnia żydowskiego miesiąca Nisan świat obchodzi Jom HaSzoa – Dzień Katastrofy i Bohaterstwa Narodu Żydowskiego. To dzień żałoby i uhonorowania odwagi żydowskiego ruchu oporu. W tym roku data ta przypada 14 kwietnia. Z tej okazji «Gazeta Polska Bukowiny» wspomina niemieckiego prawnika Alberta Battela.

Dobry porucznik

Jak pozostać przyzwoitym, gdy wszędzie dookoła rozszalała się napędzana ślepą nienawiścią przemoc? W godzinie próby dokonał tego Albert Battel, (ur. 21 stycznia 1891 w Prężynce, zm. 17 marca 1952 w Hattersheim am Main) – porucznik Wehrmachtu, adwokat, notariusz. Podczas II wojny światowej aktywnie przeciwstawiał się planom likwidacji getta żydowskiego w Przemyślu. Odznaczony pośmiertnie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata w 1981. By uratować Żydów stłoczonych w przemyskim getcie nie bał się przeciwstawić SS, przez co zwrócił na siebie uwagę samego Heinricha Himmlera.

Poranek 26 lipca 1942 roku w Przemyślu był dziwny. Od trzech tygodni w prawobrzeżnej części miasta działała dzielnica żydowska, w której Niemcy zgromadzili ok. 22 tysięcy Żydów z całego powiatu. W tym czasie zdążył ugruntować się pewien rytm życia. Każdego dnia przybywały kolejną transporty sanitarne, przywożące z frontu wschodniego rannych żołnierzy. Spośród wszystkich więźniów Wehrmacht wyselekcjonował na swoje potrzeby mężczyzn w wieku 16-35 lat. Określano ich mianem żydowskich sił pomocniczych, Betrifft Judeneinsatz.

niecałe dziesięć kilometrów od Prudnika). Był żołnierzem armii pruskiej podczas I wojny światowej. Gdy zamienił mundur na ubranie cywilne, podjął studia ekonomiczne na uniwersytecie w Monachium, a następnie prawnicze we Wrocławiu. W 1933 roku został członkiem NSDAP.

Godzina piąta rano. Brygadier żydowskiej kolumny robotniczej, Samuel Igier, spieszy się na Conrad von Hotzendorfstrasse (obecnie to ul. Wybrzeże Marszałka Józefa Piłsudskiego) do Ortskommandantury nr 573 Wermachtu. Poprzedniego

osób, skazana została na wysiedlenie. Nie było chwili do stracenia.

Rozumiał, że przesiedlenie oznacza w istocie śmierć. Żeby się tego domyślić, nie potrzebował wiedzy o szczegółach przyjazdu do Przemyśla



SS-Hauptsturmführera Martina Fellenza, człowieka, który przywiózł z sobą instrukcje przeprowadzenia eksterminacji Żydów z Generalnego Gubernatorstwa i okręgu Białostockiego. Akcji uzgodnionej pół roku wcześniej, podczas konferencji zorganizowanej przez SS-Obergruppenführera Heydricha, w willi nad jeziorem Wannsee, a która na jego cześć została nazwana Einsatz Reinhardt. Do wiedzy tej nie zostali też dopuszczeni Liedtke i Battel.

Ten ostatni zdążył już wcześniej zwrócić na siebie uwagę SS. Pomimo przynależności do partii nazistowskiej, jego stosunek do Żydów był w oczach partyjnych kolegów naganny. Jeszcze zanim rozpętało się piekło drugiej wojny światowej, przyszło mu stanąć przed trybunałem partyjnym za udzielenie pożyczki znajomemu Żydowi. Później, już w Przemyślu, udzielono mu reprimendy za uściśnięcie ręki przewodniczącemu miejscowego Judenratu, dr Ignacemu Duldigowi.

Gdy w ów lipcowy poranek Samuel Igier zdołał przekazać mu informację o osaczeniu getta, ten natychmiast skontaktował się z majorem Liedtke. Obydwaj próbowali interweniować u szefa Sipo i SD na Przemyśl, SS-Untersturmführera Benthina. Argumentowali, że pozbawianie Wehrmachtu siły roboczej jest niedopuszczalne. Nic nie wskórali. Wysiedlenia zlecono „specjalnym tajnym rozkazem”. Po naradzie z innymi oficerami Ortskommandantury, Battel podjął zuchwałą decyzję o blokadzie mostu na Sanie, jedynej drodze do getta. Jego przełożony pomysł zaakceptował: „Panowie, ja wiem, że ryzyko jest duże, gdyż ten plan wykracza przeciw wyraźnemu rozkazowi Himmlera, ale dla nas ważniejsze jest zapewnienie siły roboczej dla potrzeb Wehrmachtu.”

Ten widok postronnie osoby musiał wprawiać w osłupienie i powodować niemałą konsternację. Po jednej stronie mostu oddziały Waffen-SS, po drugiej wycelowany w nich erkaem. Stanisław Dąbrowa-Kostka, żołnierz AK, widział tę sytuację z bliska:

„Obsługa kaemu – celowniczy i

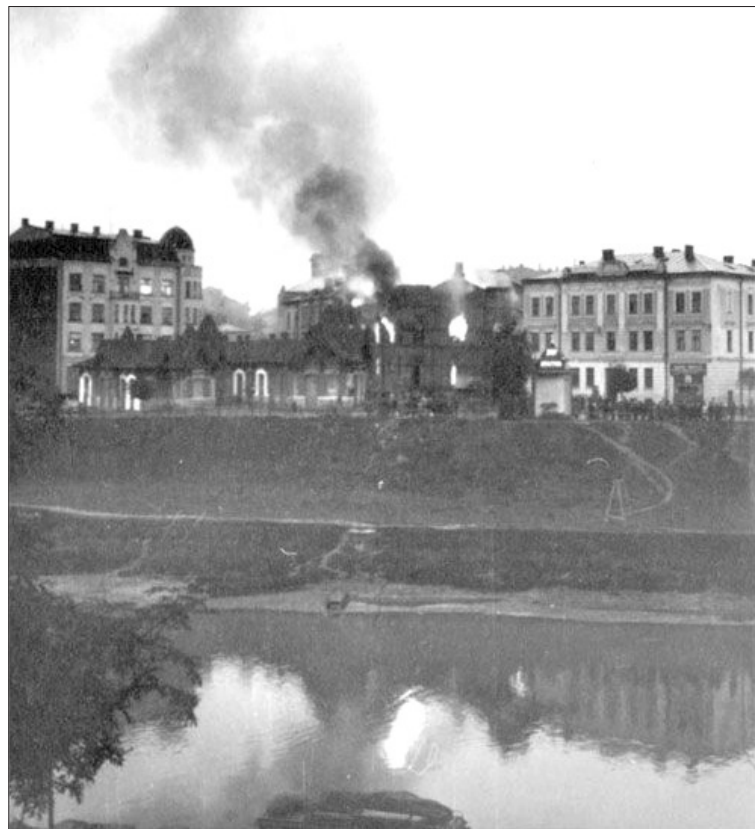
amunicyjny – leżała w pozycji bojowej. Od strony ulicy Krasińskiego nadjechał terenowy samochód policyjny. Oficer zatrzymał pojazd ruchem ręki i okrzykiem: Halt! Umundurowani Sipowcy wysiedli i usiłovali podejść, lecz on nie pozwolił, a ci przy kaemie groźnie trzaskali zamkiem. Wywiązała się głośna pyskówka. Starcie trwało co najmniej kilkanaście minut. W końcu rozwścieczeni Sipowcy odjechali na ul. Krasińskiego (...). Dosyć szybko uzyskaliśmy informację, że stronom konfliktu poszło o Żydów.”

Za kulisami blokady mostu trwały gorączkowe rozmowy. Obydwie strony próbowały wymusić zmianę postawy adwersarzy z przeciwległego brzegu rzeki. Z raportów Sipo wynika, że: „inspiratorem i duszą całego zamieszania jest [...] porucznik Albert

mleko dostarczono dla dzieci. Na jego zarządzenie dostawaliśmy z kuchni Ortskommandantury obiady.”

Heroiczny bunt Battela nie miał szans powodzenia. Już następnego dnia pierwsze transporty więźniów ruszyły w stronę obozu zagłady w Bełżcu. Kilkaset ofiar zostało rozstrzelanych w lasach w pobliskich Grochowcach. Następnie getto zostało podzielone na strefę dla pracujących i niepracujących. Większość z tej drugiej grupy wysłano do Auschwitz we wrześniu 1943 roku. Ostatni więźniowie z grupy „pracującej” zostali zamordowani w lutych 1944 roku w obozach w Szepniach, Stalowej Woli i Płaszowie.

Niesubordynacja oficera Wehrmachtu nie została niezauważona w Berlinie. Ze względu jednak na angażowanie wszystkich sił w działania



Battel, [...] nieprzejednany i wręcz wrogo usposobiony do policji”.

Kompromis został niebawem osiągnięty na wyższym szczeblu. W zamian za odstąpienie od blokady, z wysiedlenia wyłączono Żydów młodszych niż 35 lat, którzy pracują dla Wehrmachtu oraz starszych, mogących wylegitymować się pieczęcią Gestapo.

SS rzecz jasna nie miało zamiaru respektować tych porozumień. Po zwolnieniu blokady uzbrojone oddziały policji otoczyły dzielnicę żydowską. Zaalarmowany tym Liedtke rozkazał Battelowi sprowadzenie do kwatery Wehrmachtu przynajmniej części podległych mu żydowskich pracowników. Ten, grożąc użyciem broni pięciokrotnie wdął się na teren getta z ciężarówkami. Każdy transport przywoził nową grupę ludzi, która była lokowana w piwnicach komendantury. Dzięki relacji Samuel Igiera wiemy, że: „Na rozkaz por. Battela Żydzi zostali zaprowiantowani w pełne worki sucharów, mięsa, a nawet

wojenne i realizowanie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, wszelkie konsekwencje odłożono na koniec wojny. W notce do Martina Bromanna, szefa kancelarii NSDAP, Heinrich Himmler osobiście się do tego zobowiązywał.

Sam Battel nie zdawał sobie sprawy z poświęconej mu uwagi. Ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony ze służby w 1944 roku i wrócił do Wrocławia. Koniec wojny zastał go w niewoli radzieckiej jako członka Volkssturmu. Następnie zamieszkał w Niemczech Zachodnich. Ustawa denazyfikacyjna pozbawiła go prawa do wykonywania zawodu prawnika. Zmarł w 1952 roku. Pamięć o jego wyczynie przetrwała dzięki wysiłkom izraelskiego prawnika, Zeev Goshena. Za jego sprawą instytut Jad Waszem 22 stycznia 1981 roku pośmiertnie nadał Battelowi tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. 24 czerwca 1993, trzydzieści osiem lat po śmierci, ten sam honor spotkał również Maxa Liedtke.

Źródło: Yad Vashem



Początkowo było ich kilkuset, lecz tę grupę szybko rozszerzono do czterech tysięcy ludzi. Ich zadaniem było ulżenie niemieckiej maszynie wojennej poprzez pracę w warsztatach krawieckich, blacharskich, szewskich etc. Pracując pod auspicjami armii czuli się wybrani. Wojsko zapewniało im ochronę. Komendantem miasta z ramienia armii Rzeszy był mjr Max Liedtke. Jego adiutantem został por. dr Albert Battel.

Albert Battel przyszedł na świat 21 stycznia 1891 roku we wsi Klein-Pramsen (dziś jest to polska miejscowość Prężynka, położona

wieczora getto zostało oddzielone od reszty miasta kordonami Sipo i Polnische Polizei im Generalgouvernement. Wśród Żydów zaczęła krążyć pogłoska o przesiedleniu. Wyłączeni z niej mieli być jedynie więźniowie, mogący wylegitymować się specjalną pieczęcią Gestapo.

Po wojnie Igier zeznawał przed Wojskową Żydowską Komisją Historyczną:

[...] z grupy naszej liczącej 4500 pracowników pieczęć może otrzymać jedynie 150 osób. Oznaczało to, że przynajmniej większość, bo 4350

Miliony złotych z BGK dla polskich firm

◆ INWESTYCJE W PRZYSZŁOŚĆ

BANK GOSPODARSTWA Krajowego uruchomił niskooprocentowane pożyczki dla podmiotów planujących udział w odbudowie Ukrainy. Wartość podpisanych umów wynosi już 169 mln zł. Ze szczególnych preferencji może skorzystać branża medyczna, m.in. producenci protez i opatrunków.

„BGK uruchomił instrument pożyczkowy dla przedsiębiorców realizujących działania mające służyć odbudowie infrastruktury i potencjału gospodarczego Ukrainy. Wsparcie jest skierowane do firm działających w Polsce, które mają ambicję rozwijać się za granicą” – poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj.

Jak dodał, maksymalna wartość wsparcia

udzielanego w tym mechanizmie finansowym może wynieść 10 mln zł, przy 2-procentowych odsetkach i okresie spłaty do 10 lat.

Dla niektórych branż są przewidziane dodatkowe preferencje – niższe oprocentowanie i wydłużenie okresu spłaty. Na takie ulgi mogą liczyć m.in. firmy medyczne, np. producenci protez i opatrunków.

Oferta BGK cieszy się dużym zainteresowaniem przedsiębiorców, a wartość podpisanych umów na niskooprocentowane pożyczki sięga już 169 mln zł. Najczęściej dotyczy ona firm działających w przemyśle i handlu.

Zaangażowanie Banku Gospodarstwa Krajowego, realizowane w ramach rządowego



programu „Finansowe wspieranie eksportu”, jest ubezpieczane przez KUKE. BGK podpisał z Komisją Europejską umowę gwarancyjną dotyczącą II filaru programu Ukraine Facility. Jak poinformował bank, jest to pierwsza umowa dotycząca wsparcia inwestycji prywatnych zawarta przez krajowy bank rozwoju z Unią Europejską, a BGK dysponuje w programie Ukraine Facility największą pulą środków

spośród zaangażowanych krajowych banków rozwoju.

Komisja Europejska informowała, że umowa z BGK jest pierwszą dotyczącą innowacyjnych rozwiązań finansowych dla technologii podwójnego zastosowania (dual-use), a także pierwszą wprowadzającą mechanizm zabezpieczający przed ryzykiem wojennym.

PAP

ОТЕЦЬ СЕРГІЙ ПАВЛІШ – Генеральний прокуратор Згромадження Місії святого Вікентія де Поля, а також Генеральний постулатор Згромадження Місії та Згромадження Дочок Милосердя.

У Ватикані працює близько 4600 людей, половина з яких – миряни. Це живий центр, де кожна дикастерія (міністерство) відповідає за свій напрямok у світі, – розповідає отець Сергій Павліш. – Мій шлях до Ватикану розпочався з пропозиції продовжити навчання. Зараз я завершую



Українець – на високій посаді у Ватикані

докторат із церковного права. Одночасно став особистим секретарем кардинала Франца Роде, префекта-емерита Дикастерії з інститутів богосвяченого життя. Проживаю в Палаці Святого Офіція – тому самому будинку, де розташована Дикастерія доктрини віри.

Ватикан часто оповитий міфами, але для початку варто розрізнати три різні поняття, які часто плутають:

- Католицька Церква – це ми всі, богословська спільнота вірних.
- Святий Престол – суб’єкт міжнародного права, через який Папа здійснює дипломатичні відносини.
- Держава-місто Ватикан – адміністративний орган, створений лише у 1929 році, щоб забезпечити незалежність Церкви.

Мої посади звучать складно, але мають чітку логіку. Як Генеральний

прокуратор нашого Згромадження (яке цього року святкує 400-річчя), я є «містком» між нашою спільнотою та Святим Престолом. Представляю інтереси 2700 співбратів-священників, які працюють у 105 країнах світу, вирішуючи юридичні та адміністративні питання.

Як Генеральний постулатор, я працюю вже не з живими, а з тими, хто відійшов у вічність із репутацією святості. Займаюся процесами беатифікації та канонізації. На моїй відповідальності зараз 43 процеси – ми готуємо докази, щоб представити світу нові приклади для наслідування (кандидатів на вівтар).

Моє завдання в обох іпостасях одне – служити Церкві так, щоб Боже Провидіння і надалі провадило нас до радості вічного життя.

Wyższa niż pomnik Jezusa w Rio

WE WSI KONOTOPIE pod Toruniem (województwo kujawskopomorskie, Polska) powstaje gigantyczna figura Matki Boskiej Bolesnej. Jej fundatorem jest polski przedsiębiorca Roman Karkosik. Odświeżenie odbyło się na święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia.

Pomnik Matki Boskiej Bolesnej, wysoki na około 55-55,6 m (sama figura ma mieć ok. 40-40,6 m) będzie najwyższym posągim maryjnym w Europie i najwyższym tego typu obiektem na świecie. Niższy od niego ma być nawet pomnik Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro (38,5 m), a także Chrystusa Króla w Świebodzinie (52,5 m). Inwestycję finansuje miliarder Roman Karkosik wraz z żoną Grażyną jako osobiste wotum wdzięczności za otrzymane łaski. „Mieszkańcy wsi i całej gminy przyjmują to bardzo pozytywnie. (...) Nikt nic wcześniej o tym nie wiedział, że u nas powstanie tak wielka figura, największa w świecie, bo większa od tej w Świebodzinie i Rio” – powiedział PAP sołtys wsi Konotopie Mieczysław Grębicki.

Okoliczni mieszkańcy liczą, że powstający pomnik ożywi ruch pielgrzymkowy w regionie, w którym znajduje się już sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej z cudowną, słynącą



łaskami figurą Bożej Rodzicielki. Niewielka, 55-centymetrowa rzeźba stała się inspiracją dla powstającego około 300 metrów dalej 55-metrowego posągu.

Odbudowę sanktuarium w latach 2010-2011, wzniesionego w miejscu dawnej kaplicy, sfinansowało, podobnie jak późniejszy pomnik, małżeństwo Karkosików jako wotum m.in. z okazji beatyfikacji Jana Pawła II. W samym Konotopiu żyje zaledwie ok. 120 mieszkańców. Wierzą we wstawiennictwo Matki Boskiej i moc istniejącego tu od lat sanktuarium.

Pomnik ma pełnić funkcję nie tylko religijną, ale także

turystyczną. W cokole w kształcie korony przewidziano taras widokowy dla zwiedzających. Dzięki tym inwestycjom Konotopie może stać się ważnym miejscem pielgrzymkowym Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw.

Najwyższy na świecie posąg Maryi, znajdujący się na Filipinach, o nazwie Matka Wszystkich Azji – Wieża Pokoju, mierzy co prawda 98,15 m, ale nie jest to pomnik w dosłownym znaczeniu. To raczej wielofunkcyjny obiekt, który mieści sanktuarium, kaplicę Jana Pawła II, 12 kaplic maryjnych oraz sale konferencyjne.

Źródło: National Geographic

◆ KĄCIK DLA DZIECI

O tym jak Tinka i Florek poszli do pierwszej klasy

JAK WESPRZEC dziecko przed pierwszym dniem szkoły? Dla rodzin moment rozpoczęcia edukacji bywa stresujący. Przeczytajcie opowiadanie, które pomoże przygotować dziecko na pójście do szkoły po raz pierwszy! Nasi bohaterowie przeżywali to samo co każdy pierwszoklasista.

Tego wieczoru Florentyna nie zastała Tinki i Floraka w ich pokojach. Siedzieli przed domem i wpatrywali się w księżyc, który rozgościł się na niebie tuż nad dachem domu Pana Antoniego.

- Dlaczego nie idziecie spać? – zapytała dzieci z troską.
- Jutro pierwszy dzień szkoły – zaczął Florek.
- Trochę się martwimy, jak to będzie – wtrąciła Tinka.
- No tak, pierwsza klasa to nie byle co. A czym się najbardziej martwicie? – Florentyna usiadła między bliźniakami.
- Czy nowi koledzy nas polubią, czy pani będzie miła, czy będziemy wszystko umieć, czy się nie zgubimy... – Florek wyliczał, aż zabrakło mu tchu.
- Już dobrze, dobrze, po kolei. Widzę, że sporo się tego nazbierało – uśmiechnęła się Florentyna i mocno przytuliła Floraka. – A więc od początku. Dzieci są różne, ale wiem, że wszystkie przejmują się tak samo jak wy i też się bardzo stresują. W szkole można spotkać prawdziwych przyjaciół, trzeba tylko trochę czasu, aby wszystkich poznać. Co do tego, czy będziecie wszystko umieć, to powiem wam, że na pewno nie. W końcu po to idziecie do szkoły, żeby poznawać sekrety świata, odkrywać nieznane i uczyć się tego, czego nie umiecie. Floraku, gdybyś już teraz wszystko umiał, to po co chodziłbyś do szkoły? Zobaczycie kochani, chodzenie do szkoły to wiele radości i przede wszystkim mnóstwo nowych doświadczeń.
- Tinka i Florek odetchnęli z ulgą, jednak i tak ciężko było im zasnąć.



Kiedy im się to udało, poranek nadszedł zbyt szybko. Po śniadaniu ubrali się odświętnie i ruszyli do Jagodowego Lasu, gdzie mieściła się szkoła przesłukiwaczy. Muszę wam zdradzić, że szkoła przesłukiwaczy to nie taki zwykły budynek podobny do szkoły jaką znacie. Kiedy minie się największą w okolicy polanę jagód (to właśnie przez nią las został nazwany „Jagodowym”), za krzakami jeżyn, idąc obok domu Królika Tuptusia, a dalej pod dębem z dużą dziuplą, którą zamieszkuje Puchacz, można dojść do najstarszego drzewa w lesie. Jego korzenie widoczne są ponad mchem, sięgają wielu metrów dookoła, a żeby objąć całe drzewo, potrzebnych byłoby co najmniej dziesięciu ludzi. To właśnie tam mieści się szkoła przesłukiwaczy. Aby wejść do środka, trzeba wskoczyć na czwartą gałąź (na szczęście przesłukiwacze nie mają z tym problemu), a po pociągnięciu odpowiedniej dźwigni otwierają się drzwiczki i można zjechać zieloną zjeżdżalnią na sam dół, gdzie mieści się główny hol. W tym właśnie miejscu czekała Pani Klementyna – wychowawczyni pierwszej klasy, do której mieli chodzić Tinka i Florek. Pani Klementyna zebrała całą klasę w świetlicy szkolnej.

- Nazywam się Pani Klementyna i

będę pomagała wam odkrywać sekrety tego świata – zaczęła. – Nasze zajęcia będą odbywać się w środy i piątki. Razem dowiemy się wielu ciekawych rzeczy i przeżyjemy wspólnie niejedną przygodę. Mam też nadzieję, że podczas naszych spotkań w szkole będziecie chętnie dzielić się opowieściami ze swoich wypraw. A teraz oprowadzę was po naszej niezwykłej szkole, trzymajcie się blisko i pamiętajcie o najważniejszej zasadzie: „Jeśli czegoś nie wiesz – zawsze pytaj śmiało”. – Po tych słowach Pani Klementyna uśmiechnęła się serdecznie i cała klasa ruszyła zwiedzać szkołę.

Pierwszym pomieszczeniem, jakie odwiedzili, była ogromna stołówka. Tutaj wszyscy wspólnie mogli jeść drugie śniadanie. Poza tym kucharka Klara zawsze miała dla każdego pyszną jagodziankę na podwieczorek. Dalej była szatnia, pokój Pani higienistki, która zawsze dbała o zdrowie każdego małego ucznia, no i sala apelową.

- A co to za sala? – zapytał nieśmiało jeden z nowych uczniów.
- W tej Sali spotykamy się, kiedy ktoś przeżyje naprawdę niesamowitą przygodę albo coś odkryje, lub dowie się czegoś całkowicie niespotykanego. Może wtedy opowiedzieć o swoich przeżyciach wszystkim, a my dzięki temu będziemy mogli nauczyć się

czegoś nowego.

Na pierwszym piętrze mieściły się sale lekcyjne. Każda z nich miała tabliczkę, która mówiła, co kryje się za drzwiami. I tak na przykład pierwsza po lewej stronie była „Sala muzyczna”. Były w niej chyba wszystkie znane Florakowi instrumenty, a także kilka, których jeszcze nigdy nie widział. Dalej była „Sala plastyczna”, która dosłownie zaparła dech w piersiach Tince. W klasie były sztalugi, płótna, kredki, farby, ale nie tylko. Były też stoiska do lepienia z gliny, kąci wyrażania siebie, mini galeria dzieł różnych artystów, a nawet miejsce „Dla lubiących malować na leżać”.

Następną salą było „Laboratorium”.

- Tutaj będziemy przeprowadzać różne doświadczenia. Zbadamy zjawiska, które otaczają nas na co dzień, jak również będziemy mogli próbować realizować wasze autorskie pomysły – opowiadała Pani Klementyna.
- Tinka i Florek minęli na korytarzu jeszcze wiele drzwi do różnych sal. Było ich tak dużo, że nie zapamiętali wszystkiego. Każda klasa miała też swoją salę spotkań lekcyjnych. Nie było w niej jednak ławek. Był za to miękki dywan, na którym wszyscy znaleźli miejsce dla siebie. Pani Klementyna wręczyła każdemu książki, zeszyty i różne teczki (całość związana była paskiem plectonim z traw).
- To są wasze podręczniki i zeszyty ćwiczeń – wyjaśniła. – Będziemy z nich korzystać, żeby nauczyć się ładnie pisać i czytać. Poza tym, znajdziemy w nich wiele inspiracji do nowych wypraw. Wiem, że szkoła jest duża i wydaje wam się na razie obca, dlatego każdy z was w fioletowej teczce dostał mapę całej szkoły.
- Pani Klementyna spędziła z dziećmi w klasie całe popołudnie, a Tinka i Florek po powrocie do domu nie mogli przestać opowiadać, jakie wielkie wrażenie zrobiła na nich szkoła.
- Trochę szkoda, że będziemy chodzić tam tylko dwa razy w tygodniu – kończyła swoją opowieść Tinka.
- Myślę, że czeka nas tam niejedna przygoda.
- A czy Wasza szkoła wygląda podobnie? Amozest coś, co całkowicie ją różni od szkoły przesłukiwaczy?

Karolina WACHEL

Witaj szkoło!

Wszyscy krzyczymy dziś wesolo: Witaj szkoło! Witaj szkoło! Nowych wyzwań przyszedł czas, powracacie dziś do klas.

O samych piątkach: Chcę Ci życzyć na początek, by nauka szła jak z płatka. Żeby tyle było piątek – ile pszczoł na polnych kwiatkach!

Uszy do góry, uśmiech na twarzy – nic złego Wam się tu nie przydarzy! To tylko szkoła i nowe wyzwanie, a wkrótce przyjdzie miłe poznanie.

Z uśmiechem po dzwonku: Skończył się już czas wakacji, nie ma czasu na wariacje. Teraz książka, worek, piórnik, i do wiedzy każdy czujnik!

Kiedy rok szkolny się rozpoczyna, na twarzach uczniów wesolo jest mina.

Każdy gotowy na nowe wyzwania, wszyscy chcą poznać nowe równania.

W plecakach mają zeszyty nowe i pełno kredek, wszystkie kolorowe. W śniadaniówkach każdy pyszności ma wiele, w klasach czekają już przyjaciele. Wraz z pierwszym dzwonkiem Pani przybywa i szkolna przygoda znowu się zaczyna.

Chociaż szkoła z obowiązkami może się kojarzyć, wiele fajnych rzeczy może się w niej zdarzyć. Szkoła na przyszłość wiedzą Was obdarzy, cieszyć się z wszystkiego, co Wam się w niej przydarzy. Zwiążecie tu przyjaźnie na długie, długie lata. Przerwy nigdy nie są nudne, pytajcie starszego brata. Zapamiętajcie wszystkie szkolne doświadczenia, To kiedyś będą piękne wspomnienia!



Urlop brany tradycyjnie, raz albo dwa razy do roku, to za mało dla prawidłowego funkcjonowania organizmu

BRAK SYSTEMATYCZNEJ regeneracji może prowadzić m.in. do wypalenia zawodowego – powiedziała PAP psycholożka z Uniwersytetu SWPS Aleksandra Penza. Wskazała też na elementy dobrego wypoczynku.

Psycholożka zwróciła uwagę, że praca, niezależnie od miejsca i stanowiska, może generować wysoki poziom pobudzenia organizmu i stresu.

– To osłabia naszą odporność psychiczną, umiejętność podejmowania decyzji, skrupulatność, rzetelność w działaniu. Ludzki organizm dla sprawnego funkcjonowania potrzebuje czasu na regenerację – stwierdziła Aleksandra Penza.

Istotna jest przy tym świadomość, co to znaczy dobrze wypoczywać. Psycholożka zwróciła uwagę, że w tym celu warto odwołać się do modelu DRAMMA (detachment, relaxation, autonomy, mastery, meaning, affiliation), który jest akronimem słów wskazujących, jak ten wypoczynek ma wyglądać.

Jak długo powinien trwać idealny urlop? Pierwszy element wiąże się ze słowem detachment, czyli odłączenie psychiczne.

– Podczas urlopu ważne jest odcięcie się od zadań zawodowych, zarówno od myśli, jak i od konkretnych czynności, np. sprawdzania e-maili czy odczytywania wiadomości na komunikatorach – wyjaśniła psycholożka.

Dodała, że drugim elementem jest relaks, czyli skupianie się na takich działaniach, które będą obniżać aktywność współczulnego układu nerwowego odpowiedzialnego za mobilizację organizmu. Zgodnie z tą zasadą powinny to być aktywności o niskiej intensywności – spacer, joga, ćwiczenia oddechowe.

autonomii, czyli wpływu na to, jak spędzamy czas wolny.

– Chodzi o to, by nie robić rzeczy pod tak zwane dyktando: zwiedzać miejsca na siłę, czy mieć wszystko zaplanowane co do minuty – wyjaśniła.

Mastery (mistrzostwo), czyli szukaniem aktywności, które będą sprawiały nam satysfakcję, a jednocześnie będziemy mogli się w nich doskonalić. – To może być wspinaćka, jazda na rowerze, ale też czytanie książek, czyli coś, co będzie dla nas stanowiło jakieś minimalne wyzwanie – wymieniła ekspertka.

Ważne będzie także znalezienie takich rzeczy podczas wypoczynku, które dadzą nam poczucie sensu (meaning). – Mowa

tutaj o aktywnościach, które będą zgodne z naszymi wartościami – podkreśla psycholożka.

Ostatni czynnik – jak wskazała – związany jest z przynależnością (affiliation) w czasie urlopu. Chodzi o budowanie relacji z innymi ludźmi, szczególnie z bliskimi.

Ekspertka podkreśliła, że bardzo ważne, jest to, by

wypoczynek nie polegał na scrollowaniu mediów społecznościowych czy serwisów informacyjnych.

Kiedy oglądamy rolki albo czytamy newsy, nasz mózg jest bombardowany dużą ilością informacji, które musi przetworzyć. Nasze ciało teoretycznie odpoczywa, ale nasz organizm intensywnie przetwarza informacje.

Psycholożka z Uniwersytetu SWPS Aleksandra Penza zaznaczyła, że według badań szczyt dobrostanu przypada ok. 8. dnia wypoczynku, dlatego optymalny urlop powinien trwać od 10 do 14 dni. – Czas po urlopie też powinien być takim stopniowym wejściem z zadania, a nie rzutem na głęboką wodę – powiedziała psycholożka.

Jak zauważyła, urlop brany tradycyjnie, raz albo dwa razy do roku, to za mało dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. – Brak systematycznej regeneracji może prowadzić m.in. do wypalenia zawodowego. Codzienne rutyny związane z odpoczynkiem mają duże znaczenie dla naszego dobrostanu psychicznego – wskazała psycholożka.

Przypomniła, że w klasycznym modelu opracowanym przez Christine Maslach jednym z kluczowych elementów wypalenia jest wyczerpanie – zarówno fizyczne, jak i emocjonalne.

– Pierwsze symptomy poznawcze wypalenia zawodowego mogą być związane z trudnością ze skupieniem uwagi, częstszym popełnianiem błędów w pracy, odraczaniem podejmowania decyzji trudnych, mniejszą zdolnością do zajmowania się trudnymi zadaniami. Może pojawić się frustracja, zniechęcenie, brak chęci nawiązania relacji w pracy, cynizm, czyli zobojętnienie, a wręcz negatywny stosunek do współpracowników lub klientów – wyjaśniła.

Nieprzyjemne emocje – jak dodała – będziemy czuć także w ciele. – Mogą występować bóle głowy, trudności ze snem, napięcia przy karku, bóle kręgosłupa – wskazała.

Zdaniem ekspertki obecnie coraz więcej firm zwraca uwagę na budowanie dobrostanu pracowników i widzi związek pomiędzy ich dobrostanem a zaangażowaniem w pracę. – Pracownicy, którzy mają wysokie poczucie dobrostanu, wysoką satysfakcję z pracy, są w stanie bardziej się angażować – podkreśliła psycholożka.

Karolina KROPIWIEC (PAP).

PRZEPISY NA ZIMĘ

Domowe przetwory



Ogórki w musztardzie



Składniki: ogórki gruntowe 2 kg, sól 30 gramów, przyprawa Włoskie Ziola 1 opakowanie, ocet 250 ml, cukier 300 g, woda 1 l, miód 1 łyżka, musztarda 4 łyżki, przyprawa curry 0.5 łyżeczki.

Przygotowanie: Ogórki umyj, obierz ze skórki, pokrój w ćwiartki i przełóż do słoików. Do każdego słoika wsyp po ½ łyżeczki przyprawy Włoskie Ziola.

W rondlu zagotuj wodę, następnie dodaj sól, cukier, miód i dobrze wymieszaj.

Gdy cukier się rozpuści, dodaj ocet, musztardę i przyprawę curry. Zamieszaj, aby składniki się połączyły.

Wlej przygotowany roztwór do słoików z ogórkami i dobrze je zakręć.

Gotowe słoiki wstaw do piekarnika rozgrzanego do 110o C na 10 min. Gotowe weki wyjmij i przekręć do góry dnem do wystygnięcia.

Konfitura z czerwonej cebuli

Składniki: czerwona cebula 1 kg, czerwone wytrawne wino 700 ml, czarna porzeczka 100 g, goździki 3 ziarna, cynamon 1 łyżeczka, cukier 150 g, oliwa z oliwek 50 ml.

Przygotowanie: Cebulę obierz pokrój w cienkie pół plastry.

W garnku skarmelizuj cukier, dodaj do niego cynamon i goździki. Gdy cukier będzie brązowy wrzuć cebulę, dokładnie wymieszaj, chwilę smaź.

Dodaj czarną porzeczkę, czerwone wino, wszystko razem gotuj aż wino zupełnie odparuje, dodaj oliwę i dokładnie wymieszaj. Gorącą cebulę przełóż do czystych słoiczek i zakręć.

Słoiczki umieść w garnku, zalej wodą do poziomu przykrywyki, całość gotuj pasteryzując cebulę przez około 30 minut. Po tym czasie słoik wyjmij, przekręć zakrętka do dołu i wystudź.

Kiszone marchewki

Składniki: marchewki 15 szt., gorczyca 1 łyżeczka, ziele angielskie 4 ziarna, goździki 2 szt., kardamon 3 ziarna, kawałeczek imbiru, liście chrzanu 1 szt., kawałeczek kory cynamonu, pomarańcza 1 szt., małe chili 1 szt., miód 100 g, sól morską kamienna 25 g, sok z kwaszonych ogórków 50 ml.

Przygotowanie: W garnku w około 1 litrze ciepłej wody, rozpuść sól, dodaj sok z kiszonych ogórków i miód. Zalewa powinna być ciepła nie gorąca około 30°C.

Marchew obierz, pokrój w plastry w około 0.5 cm grubości, umieść w słoju.

Imbir obierz i pokrój w plastry, ziarenka kardamonu rozkrusz. Do słoja dodaj przyprawę, ziele angielskie, gorczycę, gwiazdki, przecięte wzdłuż chili, plastry imbiru, plastry pomarańczy,

kardamon, kory cynamonu, liście chrzanu lub wiśni. Całość zalej zalewą. Dopilnuj aby marchew była kompletnie zanurzona. Całość przykryj lnianą ściereczką, odstaw w ciemne, ciepłe miejsce na około tydzień aż marchew się ukwasi.

Papryka marynowana z miodem

Składniki: czerwona papryka 3 kg, marynata: ocet jabłkowy 400 ml, woda 4 litry, miód 200 g, cukier 150 g, sól 1 łyżka, przyprawy do każdego słoika: świeży imbir 1 plaster, liść laurowy 1 szt., goździki, 2 szt., ziele angielskie 2 ziarna, pieprz czarny 3 ziarna, gorczyca 10 ziaren, oliwa z oliwek 1 łyżeczka.



Przygotowanie: W garnku ugotuj 4 litry wody, miód, cukier oraz ocet. Paprykę dokładnie umyj, pokrój na mniejsze części i oczyść z białych przesterów i pestek. Paprykę umieść ściśle w czystych wyparzonych słoikach. Do każdego słoiczka dodaj wyszczególnione w przepisie przyprawy i oliwę. Słoiki z papryką w miodzie zalej gorącą marynatą do wysokości mniej więcej 0,5 cm od brzegu słoika.

Zakręć dokładnie każdy słoik. Zamknięte słoiki ułóż w garnku wyłożonym gazetami, zalej wodą, doprowadź ją do wrzenia. Gdy woda się zagotuje, skręć ogień, wszystko razem gotuj około 20 minut, pasteryzując w ten sposób paprykę konserwową z miodem. Gorące słoiki wyjmij ostrożnie, ułóż przykrywką do dołu, pozostawiając je do wystygnięcia.

Mizeria – pyszna, chrupiąca i sprawdzona

Składniki: 5 kg ogórków gruntowych, 1 kg cebuli, 2 łyżki soli, 6 łyżek cukru, 1 szklanka octu, 1 szklanka oleju, 0,5 łyżeczki pieprzu.

Przygotowanie: Ogórki umyj nie obieraj i pokrój w cienkie plasterki razem z cebulą. Dodaj sól, wymieszaj i odstaw na 1,5 godziny.

Następnie dodaj ocet, olej, cukier i pieprz, wszystko razem wymieszaj.

Słoiki umyj, osusz i wkładaj mizerię do słoików, szczelnie zamykając.

Na dnie garnka ułóż ściereczkę, wstaw słoiki i zalej wodą, zagotuj. Pasteryzuj około 15-20 minut. Po wyjęciu odwracaj do góry dnem. Po wystudzeniu przechowuj w chłodnym i ciemnym miejscu.

Konfitura ze śliwek z rumem

Składniki: śliwki 1 kg, cukier 500 g, cynamon 2 łyżeczki, cytryna 1 szt., kieliszek rumu.

Przygotowanie: Śliwki umyj, pokrój na pół i usuń pestki. Wrzuć pokrojone śliwki do garnka, dodaj cukier, cynamon, wyciśnięty sok z cytryny, rum. Gotuj na wolnym ogniu 2 godziny.

Konfiturę nakładamy do wysterylizowanego słoika, na gorąco. Słoik zakręcamy i odwracamy do góry dnem.

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».

Projekt współfinansowano ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą: Senat - Polonia 2026.



Projekt "Senat - Polonia 2026" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”. Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.



Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Irena Demyd,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.